MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro: LXXXIII.
Dnia 16. Października

Rei Militaris virtus præſtat omnibus.
Cicero pro Muraena.

Mci Panie MONITOR

ZGadzam ſię z J. P. Wieśniakowſkim zacnym korreſpondentem W. M. P. ktory miał honor ieſzcze *R. 1766. Nro. LXXIX.* oświadczyć Mu ſwoie zdanie, *że lepiey ieſt y z więkſzym honorem Szlachcicowi ſłużyć w regimencie za proſtego żołnierza, niżli przed pokoiem Pańſkim zbrukane krzeſła wycierać.*

Ta iedność zdania wzbudża we mnie podziwienie, dla czego wielu znaſzych

Ziomkow ieſt mniey poważaiących ſtan ten, à niektorzy nawet tego ſą zdania, że to nie ieſt ſtan od Boga poſtanowiony, ale tylko zgromadzenie ludzi ſwawolnych, albo raczey nayniepoćzciwſzych. Ieślić oni tak nazywaią ludzi będących pod rygorem y karnością y maiących przepiſane reguły życia ſwego, iakże nazwą niemaiących żadnych Reguł czyli Praw, à nawet naymnieyſzego ściſłego obowiązku od ſtanu ich. Tych, ktorzy żadnemi użytecznemi czynnościami nie zatrudniaiąc ſię, czas daremnie trawią albo na nieuſtannych przechadzkach z mieyſca na mieyſce, albo na wypytywaniu ſię o niepotrzebne gazety? Dobrze chciano odpowiedzieć pewnemu Imci powtarzaiącemu z przyświadczaniem ow ſtary wierſzyk: *Nulla fides pietasque viris, qui castra ſequuntur.* gdy żądał zdania o prawdzie iego: chciano mu tedy odpowiedzieć tak: *Mci Panie! ieżli W. M. Pan tak ſądziſz o żołnierzach, pamiętay, że y naſi związkowi ſą niemi, à za coż W. M. Pan za*

niemi

niemi tak trzymaſz, y im dobrze życzyſz, kiedy oni tak niepoćzciwi? za co im życzyć zwycięstwa, kiedy oni tak rozwięźli?

Otoż to tu tak dobrze trzymaią o Woyſku w moim ſąſiedźtwie. Uyrzałbyś tu W. M. Pan, iak tu prędzey przed dworſkim kuchtą uchylą czapki, niż przed komputowym Kadetem, ale to tylko w ten czas, kiedy w dobry ſpoſob ſię z nim ſpotykaią, ô, bo kiedy Exekucya lub kommenda iaka przyidzie, w ten czas ſtopka Regimentowy ſtaie ſię w ich oczach Generałem, nieznaydzie tam prętko Imci wykwintnego Dworaka, lub biegłego *in Statu* Poſſeſſora albo Dziedzica, Dom Iego w ten czas ſtąie ſię w Iegoż imaginacyi niedobytą Fortecą. Gdyby zaś przyſzło ſzukać wyſilonego Statiſtico-Ekonomiſty, predzey by go w grubie lub we młynie pod koſzem znalazł, niż pod puchową pierzyną w domu. Tak to ow rycerz wielki, ktory zięzyka trunkiem nabitego 1000. nayregularnieyſzego woyſka na placu położył, chyba

ba na wiatr tylko ze ſtrachu leżąc wgrubie lub &c. wyſtrzelić może. A ktory przed tym przed Kadetem czapki nieuchylił, albo iey mało co ruſzył, pretenduiąc, aby on przed nim trzymał kapeluſz, à z Kaprala lub innego unter-Officiera drwił ſobie, w tenczas lada łapikurce batog w ręku trzymaiącemu ledwie do nog nie upada, y nie nazywa go naywyżſzym Feldmarſzałkiem. Tak to tu ſtrach wiele może, procz ktorego u nich żołnierz naywiękſzy hultay, heretyk, &c. Uchoway Boże żeby kto z tuteyſzey okolicy przyſtał do Regimentu, zaraz mu perſwaduią, y nayoſtatnieyſzych zażywaią ſpoſobow do utracenia mu ieśli nie guſtu y ochoty, to ſłużby. Iuż mu przekładaią podłość tego ſtanu, iuż iego trudy y prace na ktorych ſię ſami cale nie znaią, iuż na reſzcie nie trzymaią z nim kompanii, gardzą y poſponuią iak nayoſtatnieyſzym. Iego munduru ſukno, przyzwoite randze Unter-Officera, lub Kadeta odſtręcza go od nich. Niechcą nato

pamię-

pamiętać, że to proste sukno szamerowane zasługami daleko powinno bydź szacownieysze, niż ich axamity nędzą ludzką galonowane; gardzą tym stanem, ktory ochrania ich maiątkow; sławy, przenoszą stan pychy; obłudy, nad stan posłuszeństwa y wierności. Czemu nie pamiętaią y na to, że Oyczyzna nasza tę y dawną rozległość swoię samey tylko Rycerskiey ręce iest winna, à przeciwnie oderwanie tak wielu części swoich, gnusności, nienawiści, ambicyi, y innym złym żądzom; że w początkach Państwa naszego, sami tylko Rycerze odbierali w nadgrodę kleynot Szlachectwa, dla ktorego iak wielki mieli szacunek u postronnych Narodow, niech czytaią o tym Historykow. Chcieliby oni wprawdzie, ażeby y teraz takich można liczyć Rycerzow, ale coż potym kiedy y sami tylko przestaią na języczney broni, y innym przeszkadzaią do zostawania w tym stanie. Lepieyby uczynili, żeby się nie wtrącali do tego, co do nich wcale nic nie należy;

à pil-

à pilnuiąc swoiey broni tego się obawiali, żeby iey kto nie wychędożył, tego Im życzę wystrzegać się, à W. M. P. o perswazyą y rowną życzliwość upraszam.

Datt w Obożie *Zołnierakiewicz.*
Strachopłodow.

II.

Imprimis scias legere bene.
Qui legis, imprimis disce legisse bene.

Mości Panie MONITOR.

Cel prac W. M. Pana ten iest istny, mieć iak naywięcey Czytelnikow y nie zawiodłeś się na swym żądaniu, bo ich masz wielu, ale coż potym kiedy y między niemi zachodzi wielka rożnica, ktorą ia tu uczynić myślę za pozwoleniem Iego. Pominę tych, ktorzy czytaią Pisma W. M. P. dla krytykowania ich, albo dla postrzegania iakiey w nich dla siebie przytyczki, albo inną iaką nie rozumną passyą uwiedzeni, bo takich ledwie nie większa połowa; ale tylko o tych pisać chcę, ktorzy dobrze intencyonowani, dla samey nieumieiętności czytania, nie mogą z nich pożytkować;

czy-

czytać aby się tylko czytało, à rozumieć co się czyta, przyznasz W. M. P. sam, że wielka między tym dwoygiem rożnica. Y otoż to w tym rożnią się czytelnicy. Jedni są co nie umieią czytać tylko przebąkuią, co nie wiedzą dobrze iak składać syllaby, ktore łączyć z sobą słowa, gdzie się zastanowić, gdzie niby przestać, &c. y tych opuszczam, bo to do Bakałarzow y Szkoł należy, aby informowali dobrze. Są drudzy należycie umieiący czytać, ale nie rozumieiący co czytaią, lub co w Xięgach albo Pismach W. M. P. uważać maią. Otoż to iest czytać aby się czytało, à nierozumieć. Między temi tedy chcę uczynić podział na gatunki, y krociuchne o nich przyłączyć uwagi. Jedni w tym co czytaią upatruią wyboru słow, à na treść rzeczy ani spoyrzą. Drudzy Figur y przyozdobienia stylu, à dowodow założoney prawdy bynaymniey nie uważaią. Inni szukaią pięknych wyrazow, formy czyli ułożenia tey rzeczy o ktorey czytaią wcale niemiarkuią. Inni innemi bagatelkami za-

trudniaią ſię tak, że gdyby ſię ich ſpytano co czytali, pewnieby nie wiedzieli. Ja zaś niewiem czyli W. M. P. pochwaliſz, ten mam ſpoſob czytania. Gdy czytam Piſma W. M. P. uważam nayprzod ſentencyą, przez kogo gdzie y o czym napiſana; potym początek Piſma czyli *Exordium*, od czego aſſumpt, y czyli ſię ściąga do ſentencyi y materyi; daley całą treść rzeczy, wſzyſtkie dowody, gruntowność onych, potym koncepciki, figurki, piękne wyrazy, ſłowka w Liſtach, koniec ich, y nazwiſko piſzącego. Kſiążkę zaczynam od ſamego tytułu, potym przedmowy nie opuſzczam, toż dopiero w ſamey kſięgze iak y w Piſmach W. M. P. rozpatruię ſię. W kazaniu lub mowie text, lub ſentencyą, potym *Exordium* czyli początek, daley propozycyą, ſubdiwizyą, y onych wſzyſtkie probacye, potym konkluzyą, à dopiero figury, koncepta wyrazy &c. w Wierſzach nie tylko *quantitatem*, *finem carminis*, à w polſkich liczbę ſyliab, *cæſurę* y kadencyą, uważam, ale naybardziey treść rzeczy, koncepta, wyrazy, figury, Elegancye, wybor ſłow, konſtrukcyą, &c. Wyrażam to nie dla chluby, ale ieśli ten ſpoſob za dobry W. M. P. oſądziſz, aby y inni mogli go ſobie odemnie przeiąć, à Ia mogł bydź zawſze tak czytaiąc iak y piſząc

W. M. Pana
ſługą.
Czytelnicki.

